

JBL

L100 Classic

test: 11/2018, cena: 18800 zł (podstawki: 2998 zł)



JBL L100 Classic to konsekwentny remake konstrukcji z roku 1970. Zero nawiązań do aktualnych tendencji wzorniczych – bo niby jak, skoro przednia ścianka ma 39 cm szerokości? Jego pierwowzór – monitor 4310 – powstał do pracy w zagraconych studiach nagraniowych. L100 pomyślano jako wersję cywilną, przyozdobiono orzechowym fornirem i piankową maskownicą Quadrex o oryginalnym i zapadającym w pamięć kształcie.

Układ jest trójdrożny, trzygłośnikowy i również z epoki. Tytanowa kopułka i dwa papierowe stożki – mniejszy dla średnicy i większy, z plisowaną membraną, dla basu. Trochę profesjonalnie, trochę staroświecko i jak się okazuje – zabójczo skutecznie.

Pasma jest spójne, a zakresy przenikają się, zachowując jednolitą, delikatnie ocieploną barwę. Średnica jest tak selektywna, że nawet na płytach, które znamy na pamięć, wyłapiemy nowe szczegóły. Nie ma jednak mowy o zagubieniu w natłoku wrażeń czy przejaskrawieniu. Łagodna góra nie dopuszcza, aby dźwięk popadł w rozjaśnienie. Bas potrafi zejść w głębinę, nie tracąc klarowności, i uderzać rytmicznie, nie zmniejszając natężenia. Zachowuje się jak kulturysta, który zamiast sztangi podnosi ręcznik.

JBL L100 Classic to świetnie zestrojony głośnik, potwierdzający kunszt projektanta, Chrisa Hagena. Audiofil otrzyma tyle przejrzystości, ile będą w stanie unieść jego uszy, a meloman posłucha dla przyjemności, ciesząc się spójnością i harmonią. W pełni zasłużona nagroda roku. Remake wart Oscara!

